**Czy podwyżka płacy minimalnej pomoże w spłacie zobowiązań?**

* **Od początku 2023 r. w Polsce obowiązuje wyższa płaca minimalna, wynosząca 3490 zł brutto, co „na rękę” daje 2709 zł.**
* **Średnie zadłużenie wynosi obecnie blisko 19 tys. zł. Chcąc je spłacić, należałoby wydać w całości równowartość 7 minimalnych pensji.**
* **Mimo wysokiej inflacji, podwyżka płacy minimalnej powinna przyczynić się do polepszenia sytuacji finansowej Polaków, co przełoży się na sprawniejszą spłatę ich zobowiązań.**

Początek 2023 r. przyniósł w Polsce wzrost płacy minimalnej o 480 zł w stosunku do poprzedniego roku. Teraz najniższa krajowa wynosi 3490 zł brutto. Od 1 lipca b.r. kwota minimalna miesięcznego wynagrodzenia ma być jeszcze wyższa i zostanie podniesiona do 3600 zł brutto. Dla porównania, w 2022 r. płaca minimalna wynosiła 3010 zł brutto, w 2021 r. była o 210 zł niższa. Natomiast dla przykładu 23 lata temu - w 2000 r. - najniższe możliwe wynagrodzenie wynosiło 700 zł, czyli w perspektywie tego czasu możemy mówić o 500% wzroście płacy minimalnej.

Realną wysokość zarobków, zakładając najniższe, miesięczne wynagrodzenie, najlepiej zobrazuje nam kwota netto, czyli ta, która faktycznie wpływa na konto pracowników.

- *Kwota netto aktualnej minimalnej płacy miesięcznej to 2709 zł. W 2019 r. osoby zarabiające najmniej otrzymywały „na rękę” 1633,78 zł, a więc o ponad 1000 zł mniej. Niestety, za wzrostem płacy minimalnej idą także podwyżki cen produktów i usług. I choć Polacy mają w portfelu więcej pieniędzy, w rzeczywistości nie zawsze żyje im się lepiej. Chcąc dobitnie pokazać ten problem, wystarczy porównać ceny bochenka chleba dziś i np. z 2019 r. W 2019 r. bochenek chleba (o wadze 600 g) kosztował około 2,20 zł, dziś około 5,75 zł. Przeliczając to na wysokość płacy minimalnej, w 2019 r. za najniższe miesięczne wynagrodzenie można było kupić 742 bochenki chleba, obecnie 471 bochenków –* mówi Marcin Czugan, prezes Związku Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce.

**Czy minimalne wynagrodzenie wystarcza na pokrycie zobowiązań?**

Za minimalne wynagrodzenie pracuje nieco ponad 2 mln Polaków. Problematyczne staje się dla nich nie tylko wygospodarowanie środków finansowych na zakup podstawowych produktów, ale także na zobowiązania finansowe. A tych Polacy mają sporo – zarówno jeśli chodzi o comiesięczne rachunki do opłacenia, jak i kredyty, pożyczki.

Obecnie średnie zadłużenie wynosi blisko 19 tys. zł (w grudniu 2021 r. było niższe o 2 tys. zł) – zgodnie z danymi ERIF Biura Informacji Gospodarczej. Odnosząc to ponownie do 2019 r. – wówczas średnia wartość zobowiązań konsumenta wynosiła prawie 9500 zł. To około 50% wzrost, który łączyć można z kryzysem finansowym i problemami z utrzymaniem płynności finansowej.

Nie każdy jednak jest w stanie spłacać swoje zobowiązania terminowo. Co wynika z raportu Consumer Finance ZPF - w 2023 r. zaledwie 48% konsumentów prognozuje bezproblemową i terminową obsługę zobowiązań, w tym także kredytów.

Z danych ZPF wynika, że Polacy najczęściej decydują się na kredyt, który wykorzystują na zakup mieszkania, samochodu, sprzętu RTV/AGD i nieprzewidziane wydatki. Niestety na podstawie obserwacji rynku, ZPF dostrzega, że nasila się również trend zaciągania zobowiązań, którymi spłacane są inne zobowiązania, a nawet codzienne potrzeby, co jest wyjątkowo niepokojące.

- *Zakładając, że średnie zadłużenie to prawie 19 tys. zł, a minimalne wynagrodzenie netto w 2023 r. wynosi 2709 zł, konsument musiałby wydać w całości prawie 7 swoich miesięcznych pensji, by spłacić zobowiązanie. Gdyby minimalna krajowa pozostała na poziomie z ubiegłego roku, konieczne byłoby aż 8 pensji na pokrycie zobowiązania. Coraz częściej osoby posiadające długi popadają w tzw. pętlę zadłużenia i zapożyczają się jeszcze bardziej, aczkolwiek da się zauważyć pewną poprawę kondycji finansowej Polaków po podwyżkach wynagrodzenia* – Marcin Czugan, prezes ZPF.

Według raportu Consumer Finance, około 65% gospodarstw domowych w perspektywie najbliższego roku spodziewa się pogorszenia swojej sytuacji ekonomicznej. W poprzednim kwartale takich pesymistów było 78%, a w szczycie pandemii nawet 80%. Dane te wskazują pewne pozytywne perspektywy. Podwyżka płacy minimalnej, choć powinna przyczynić się do polepszenia sytuacji finansowej dużej grupy Polaków, może jednak nie być wystarczającym rozwiązaniem – ze względu na stale rosnące koszty życia. Być może z tego właśnie powodu Polacy rozglądają się za dodatkowym źródłem dochodu i decydują na pracę w ramach drugiego etatu – całego lub jego części. W 2021 r., na co wskazuje Główny Urząd Statystyczny, osób pracujących na dwa etaty było prawie 800 tys.

**Windykacja ma ułatwiać, nie utrudniać**

W okolicznościach rosnących cen towarów, coraz więcej osób popada w problemy finansowe, a często nawet dodatkowe zatrudnienie nie jest skutecznym rozwiązaniem. Z danych ZPF już w zeszłym roku wynikało, że co 10 gospodarstwo domowe się zadłuża. Jednocześnie coraz więcej wierzytelności jest poddawanych procesom windykacji. Osoby zadłużone powinny mieć jednak świadomość, że jest to polubowna droga dochodzenia spłaty opóźnionych płatności. Kontaktu z windykatorem nie należy się bać, nie należy unikać. Osoby, których sytuacja finansowa się pogorszyła chociażby za sprawą rosnących rat kredytów, mają możliwość negocjacji, rozłożenia zobowiązań na niższe raty w dłuższym okresie kredytowania, a dotyczy to także np. rachunków za prąd lub ogrzewanie. Pomocą w rozwiązaniu problemów z regulowaniem długów mogą być np. dodatkowe pensje – tzw. „trzynastki” dla pracowników, ale także np. 13. i 14. emerytura.